

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Ropp Stefan: O szersze podstawy dla planu inwestycyjnego

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rocznik 1 1936/37 nr 4, strony 86-88

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

zamieni się w pięcioramienną gwiazdę, gdy przemysłowa struktura nie zapewni produkcji polskiej zdrowia, jakie jednoczy pracownika z nakładcą myśli i nakładcą środków. To oderwanie od rzeczywistości naszej pragmatyki gospodarczej może poważnie zaważyć na rozwoju podstaw produkcji, które ostały się kryzysowi.

Jak zapobiec jednostronności, jaką widzimy w ujęciu programu gospodarstwa narodowego? Należy w hierarchii celów i środków prowadzących ku nim wstawić jeden brakujący szczebel, a raczej zaopatrzyć program we wstęp. Wstępem tym jest analiza i podział gospodarstwa polskiego na to, co jest w nim samodzielne, oraz

na to, co przerzuciło swoje straty na podatnika, a swoje istnienie czerpie z przywilejów. A wówczas pierwszym i kardynalnym nakazem, który powinien być wstępem do każdej nowej inwestycji, powinno być stworzenie magna charta praw tego co gospodarczo zdrowe, co kraj karmi — magna charta nie tylko praw, lecz także obowiązków państwa względem tych, bez których nie będzie za co inwestować, a marzenia przyszłości skończą się smutnym przebudzeniem. Na progu nowego okresu poprawy i w chwili, w której rodzą się nowe kierunki państwowej polityki gospodarczej warto myśлом tym poświęcić nieco uwagi.

## O szersze podstawy dla planu inwestycyjnego

P. Wicepremier Kwiatkowski w imieniu Rządu przedłożył izbom parlamentarnym projekt ustaw, obejmujących 4 lata zamierzeń inwestycyjnych. Najistotniejszym punktem wywodów p. wicepremiera był plan stworzenia nowego rejonu przemysłowego tzw. okręgu centralnego, który ma powstać między Sanem i Wisłą w okolicach miasta Sandomierza; ta część Polski pod względem przemysłowym stanowi dzisiaj rejon najzupełniej martwy, a rolniczo — poza ziemią sandomierską — należy do najuboższych w Rzeczypospolitej. Względy obronności kraju kazały Rządowi te, a nie inne ziemie, przeznaczyć na mający powstać okręg centralny. Pierwsze poczynania, zmierzające do rozbudowy życia przemysłowego w tym nowym okręgu, a więc rozbudowa sieci komunikacyjnej, doprowadzenie gazu ziemnego i energii elektrycznej mają pochłonąć według obliczeń p. wicepremiera sumę ca 3 miliardów złotych. Oczywiście, plan prac będzie musiał być odpowiednio rozłożony, gdyż najbardziej optymistyczne obliczenia całą kwotę, przeznaczoną w ciągu roku 1937 w ramach ogólnego planu inwestycyjnego każą zamknąć w granicach 800 milionów złotych. Jest to więc zamierzenie, które stopniowo będzie mogło być zrealizowane tylko przy największych wysiłkach Państwa i całego Narodu. Po Gdyni będzie to drugie w ogromnej skali realizowane zamierzenie niepodległej Polski.

Projekty objęte planem inwestycyjnym mają doniosłe znaczenie. Wzmacniając w przyszłości potencjał obronny naszego Państwa, mają skoordynować w najbliższym już czasie wszelkie poczynania rządowe. Powstanie jeden ośrodek dyspozycji w miejsce dorywczo realizowanych planów poszczególnych ministerstw. Daje to gwarancje, że skromne możliwości finansowe będą wykorzystane możliwie najbardziej celowo, że unikniemy szeregu błędów, rażących i przykrych — jak o tym mówią kilkunastoletnie doświadczenia na tym polu.

Nie bez znaczenia jest również moment psychologiczny. Może nawet ważniejszy on, aniżeli wszystkie inne. Społeczeństwu znękanemu kryzysem, którego energię twórczą rozładowywano przy pomocy hasel „przezwyciężania“ i „zaciśnięcia pasa“ stawia się ogromne zadanie do rozwiązania, pobudza się jego fantazję twórczą, każe się pracować dla wspólnej i lepszej przyszłości.

Stawia mu się realny — chociaż na długie lata obliczony — cel wysiłków gospodarczych, wzmacnia się jego ambicję i podnosi wiarę. Po latach beznadziejnej rezygnacji ma przyjść okres twórczej, mozolnej, ale wspólniejszej wprost w swych perspektywach pracy.

Moment jest dobrze wybrany, gdyż naród wprosił łaknął podobnego zastrzyku, pobudzającego jego energię i wolę. Zamierzenia p. wicepremiera zostały przyjęte więcej niż ciepło, obawiaćby się może należało, że nawet za ciepło. Nie zwraca się uwagi, że plan inwestycyjny rozwiązuje tylko pewien kompleks zagadnień, że w projektach obok zamierzeń całkiem nowych — jak okręg Centralny — są ujęte również rokrocznie dokonywane prace, niejednokrotnie nawet w obszerniejszych dotychczas rozmiarach. Dlatego też wydaje nam się rzeczą słuszną zwrócić uwagę, że przyjmując ze szczerym zadowoleniem inicjatywę Rządu, doceniając jej gospodarcze i polityczne znaczenie i witając ją z najwyższym uznaniem jako pierwszorzędного znaczenia psychologiczny bodziec dla zrezygnowanego ponad miarę społeczeństwa, równocześnie podkreślimy, że w Polsce dziś nie istnieją zagadnienia, do rozwiązania których również należy przystąpić, pod groźą zwichnięcia potrzebnej w naszym gospodarstwie narodowym równowagi. Musimy równocześnie podkreślić, że stworzenie nowego ośrodka przemysłowego nie może osłabić w niczym dotychczasowego dorobku i nie może podważyć istniejących już dzisiaj warsztatów. Okręg Centralny musi być nową i trwałą pozycją w naszym dorobku gospodarczym, a nie jedynie sumą permanentnie powtarzanych wkładów na rzecz nowego ośrodka ze strony ośrodków już zagospodarowanych i odpowiednio urządzonych. Przez lata całe wszystkie części Rzeczypospolitej będą musiały świadczyć na rzecz nowego okręgu przemysłowego. Powstanie jego i rozwój będą w prostym stosunku do zdolności gospodarczej i podatkowej ze strony innych warsztatów pracy i pozostałych ziem naszego państwa. Wydaje nam się, że prawda ta jest tak oczywista, iż dłużej uzasadniać jej nie trzeba. Istniejących wartości nie należy poświęcać na rzecz tych wartości, które dopiero mają powstać. Przy realizowaniu nowego centrum przemysłowego należy stale pamiętać, że w niepodległej Polsce narosły już i narastają codzien-

nie zagadnienia, których umiejętne rozwiązanie będzie stanowiło o naszej pozycji w świecie, zarówno gospodarczej, jak i politycznej.

\*            \*            \*

Dużo się mówi w ostatnich czasach w Polsce o rozbudowie naszego przemysłu. Podkreśla się konieczność tej rozbudowy dla znalezienia zatrudnienia kilkuset tysięcy przybywających rokrocznie rąk roboczych. Operuje się tym zagadnieniem w sposób tak uproszczony, że niejednokrotnie aż irytujący. A naga prawda mówi, że ponad  $\frac{3}{4}$  naszej ludności czerpie swą egzystencję z rolnictwa. Czy jest do pomyślenia na przestrzeni najbliższych lat poważniejsza korekta tego stosunku? Rozbudowa pierwszych zrębów mającego powstać okręgu przemysłowego, ma pochłonąć ogromną — jak na nasze możliwości — sumę 3 miliardów złotych, ale ona nie zdoła wchłonąć nawet jednorocznego przyrostu sił roboczych w Polsce. Obserwujemy coraz bardziej pogłębiające się zubożenie naszego społeczeństwa. Wartość wyprodukowanych dóbr rozkłada się na coraz większą ilość milionów głów. Ludność Polski zwiększyła się od roku 1918 o ca 8 milionów, a wskaźnik naszej produkcji przemysłowej określony za rok 1928 na 100 w 1935 r. wynosi 66. Cyfry dotyczące naszego handlu zagranicznego za wymienione lata wynoszą dla przywozu 100 i 26, dla wywozu 100 i 37. To musi mieć swoją wymowę. Dlatego też wydaje nam się, że w trakcie dyskusji o planowanych na szereg lat zamierzeniach inwestycyjnych należy przypomnieć o rolnictwie, z którego żyje ogromna większość obywateli naszego kraju. Produkcja naszego rolnictwa mimo ciężkich lat kryzysowych nie tylko nie spadła, ale wykazuje nawet tendencje wzrostowe. W latach 1926—1930 zbieraliśmy przeciętnie pszenicy 17,5 miliona kwintali, żyta — 62,3 i ziemniaków 276,9, odpowiednie dane za rok 1935 (kłęskowy w Wielkopolsce) wynoszą: pszenica 20,1 miliona kwintali, żyto 66,2 oraz ziemniaki 325 milionów kwintali. Ale wydajność naszego rolnictwa z 1 ha jest o wiele niższa, aniżeli w innych państwach. Zbiór z 1 ha pszenicy wynosi w Polsce 11,7 q, a w Czechosłowacji 16,9 q, w Anglii 22,3 q, w Holandii 28,8 q. Z 1 ha mamy w Polsce żyta 11,2 q, na Litwie 11,6 q, w Finlandii 15,6 q, w Danii 17,5 q, w Holandii 21,5 q. Odpowiednie dane dla ziemniaków wynoszą: w Polsce 112,9 q, na Litwie 116,6 q, w Danii 164,3 q, w Holandii 185,9 q (Mały Rocznik Statystyczny za rok 1936, str. 46). Z tych cyfr bije nieodparcie nakaz odpowiedniego planu inwestycyjnego dla naszego rolnictwa, który — rozłożony nawet na dłuższą ilość lat — zmierzałby konsekwentnie do podniesienia naszej produkcji rolnej do poziomu Czechosłowacji lub Danii.

Podwyższenie naszej produkcji rolnej musi iść w parze z rozbudową przemysłu, w ślad za zwiększoną ilością zatrudnionych robotników, musi podobać wzrastającej zarówno ilościowo, jak i jakościowo konsumpcji. Nie zapominajmy o tym, że odżywianie szerokich mas, zarówno chłopskich jak i robotniczych, stoi w Polsce na bardzo niskim poziomie. Charakteryzuje ten poziom konsumpcja cukru, która wynosi w Polsce na głowę przeciętnie rocznie 9,8 kg, podczas gdy w Czechosłowacji 26,1 kg, a w Holandii 40,3 kg. Poprawa koniunktury i rozbudowa przemysłu mogą w niedalekiej już przyszłości odbić się na rynku spożywczym tak silnie, że znajdziemy się w bardzo trudnej sytuacji, a bardzo dbro jeszcze nie będzie nas stać na luksus masowego sprządzania z zagranicy artykułów spożywczych pierwszej

potrzeby. Rolnik polski musi dostarczyć krajowi odpowiedniej ilości chleba i mąki, ale bez odpowiednich nakładów inwestycyjnych w niedalekiej przyszłości może już nie będzie mógł temu obowiązkowi poddać.

Troska o wydajność produkcyjną naszego rolnictwa musi również stać się składową częścią inwestycyjnych planów Rządu. A ta pomoc — pomyślana wszechstronnie — i realizowana konsekwentnie da skutki omalże natychmiastowe.

\*            \*            \*

Obok zagadnienia rolnictwa i przemysłu w planach inwestycyjnych Rządu należałoby również poświęcić uwagę ochronie interesów gospodarczych poszczególnych dzielnic naszego kraju. W toku dyskusji sejmowej nad inwestycyjnymi przedłożeniami p. wicepremiera Kwiatkowskiego przedstawiciele ziem wschodnich domagali się dla tych ziem większego zainteresowania ze strony Rządu. Podnosili, że w planach inwestycyjnych nie zostały one w dostatecznej mierze uwzględnione. Domagali się, aby Polska „B” szybciej została podciągana gospodarczo do ogólnego przeciętnego poziomu.

W związku z rządowym planem inwestycyjnym tych zastrzeżeń przypuszczalnie będzie jeszcze więcej. P. Wicepremier Kwiatkowski reprezentuje racjonalny pogląd, że wobec szczupłości środków, które stoją do jego dyspozycji, nie może rozpraszać swych zamierzeń, nie może rozdrabniać projektowanych poczyniań.

Zajmuje słuszne stanowisko, że utworzenie nowego centrum przemysłowego, że wytworzenie nowego środowiska życia gospodarczego, w którym znajdują zatrudnienie tysiące nowych robotników, będzie równocześnie stworzeniem nowego i pojemnego rynku zbytu dla produktów, wytwarzanych przez inne dzielnice, a więc eo ipso przyczyni się do podniesienia ich dobrobytu. Musimy zauważyć, że o ile ziemie wschodnie będą mogły uzyskać nawet natychmiastowe korzyści już w czasie powstawania okręgu Centralnego, zyskując w nim poważny i bliski rynek dla zbytu swoich produktów rolnych, to same — jako gospodarze bierne — nie będą mogły mieć czynnego udziału w tworzeniu nowego centrum przemysłowego. Społeczeństwo Polski „B” będzie mogło dostarczyć nowemu okręgowi sił robotniczych, ale nie dostarczy mu odpowiednich kapitałów. Zmniejszy u siebie bezrobocie, zarobi na transakcjach płodami rolnymi, ale finansować powstanie nowych kolei, hut i fabryk będzie musiała Polska „A”. To jest zagadnienie zupełnie proste i zrozumiałe. I nie powiemy nawet aby takie rozwiązanie było dla Polski „A” specjalnie krzywdzące. Wszystkim bowiem musi zależeć na podniesieniu przeciętnego poziomu naszego życia gospodarczego. Wszystko co przyczynia się do dźwignięcia na wyższy poziom ziem polskich gospodarczo zaniedbanych wzmacnia państwo i podnosi dobrobyt jego obywateli.

Tylko równocześnie należy zastrzec, że jeśli Polska „A” ma, że tak się wyrazimy, finansować powstanie okręgu centralnego, że na skutek jej działań gospodarczych mają powstać środki, które ożywią nieurodzajne, piaszczyste przestrzenie między Sanem i Wisłą, to jej własne tętno osłabnąć nie może. I dlatego też na wstępie zaznaczaliśmy, że plan inwestycyjny p. wicepremiera Kwiatkowskiego, nie obejmując wszystkich potrzeb naszego życia, nie może być realizowany z poświęceniem innych żywotnych interesów gospodarczych, zarówno ogólnych, jak również interesów poszczególnych dzielnic.

Jest to sprawa niezmiernie istotna dla Wielkopolski i Pomorza. Jeżeli przedstawiciele ziem wschodnich podnoszą ogrom ich potrzeb, to my musimy zaznaczyć, jak bardzo w ciągu ostatnich lat ziemie zachodnie zubożały. Spadek w Wielkopolsce obciążenia podatkowego na 1 mieszkańca w ciągu 5 lat z kwoty 40 zł rocznie na 32 zł ma swoją wymowę. A jednak mimo tego spadku obciążenie podatkowe jest jeszcze o 50% wyższe, na głowę mieszkańca aniżeli przeciętne w całej Polsce.

Podkreśla się brak dróg na ziemiach wschodnich, ale nie należy równocześnie zapominać, że jadąc z Poznania do Warszawy samochodem, najgorszy odcinek drogi mamy na terenie województwa poznańskiego. To zestawienie ma wagę tym większą, że sąsiadujemy z Rzeszą, która ilościowo i jakościowo pod względem dróg bije nas bezapelacyjnie. Jeśli podkreśla się potrzebę elektryfikowania ziem wschodnich, to równocześnie należy pamiętać, że na terenie ziem zachodnich mamy miasta, które energię elektryczną muszą czerpać z drugiej strony granicy.

Ziemie zachodnie chlubiły się wysokim poziomem swego rolnictwa. Doprowadzone mozolną pracą i dużym nakładem kosztów do stanu wysokiej kultury słabe gleby ziem zachodnich dają o wiele lepsze plony, aniżeli urodzajane gleby Wołynia.

Zbiór z 1 ha wynosi:

	w Wielkopolsce	na Wołyniu
pszenica . . .	16—18 q	8—12 q
żyto . . . . .	12—16 q	8—10 q
ziemiaki . . .	140—150 q	90—100 q

(Mały Rocznik statystyczny 1936, str. 52).

Wartość produkcji rolnej w Województwach zachodnich przedstawia się najkorzystniej.

Wartość produkcji pięciu ważniejszych ziemiopłodów w Polsce w roku 1934.

Ziemiopłody	Polska	Województwa			
		centralne	wschodnie	zachodnie	południowe
na 1 ha w złotych					
Ziemiaki . . .	314	318	255	397	294
Pszenica . . .	197	223	171	268	157
Jęczmień . . .	168	184	136	263	129
Owies . . . . .	152	179	114	209	128
Żyto . . . . .	150	163	117	185	109

(Tamże str. 44).

Ale równocześnie trzeba zaznaczyć, że poziom rolnictwa ziem zachodnich stale się obniża, jak o tym świadczą przekonywujące memoriały, przedkładane przez organizacje rolnicze najwyższym czynnikom w Polsce.

Dlatego też z całym uznaniem witając zamierzenia inwestycyjne Rządu chcemy raz jeszcze zaznaczyć, że nie obejmują one wszystkich zagadnień gospodarczych Polski, że w dalszym ciągu czekamy na wielki plan gospodarczy, obejmujący możliwie wszystkie potrzeby całego kraju, obliczony na lata, ale realizowany jak najszybciej, bo życie nie czeka.

*Idem.*

Bezpieczeństwo i tajemnicę  
zapewnia oszczędnościom

**Komunalna Kasa Oszczędności  
Miasta Bydgoszczy  
w Bydgoszczy**